

MAŁŻEŃSKIE ŁAMIGŁÓWKI NICOLAUS



Dodatek dla małżeństw

Marzec 2016

Niby nic, a jednak...

Wielki Post w Kościele traktowany jest jako czas pokuty i nawrócenia. Jego zaleceniami są modlitwa, post i jałmużna. Wielu z nas w czasie Wielkiego Postu wprowadza do swojego życia pewne ograniczenia, np. rezygnujemy z picia kawy. Zapewne podejmujemy też znacznie trudniejsze wyrzeczenia, choć to z kawą, dla mnie jest naprawdę bardzo trudne.

W każdym razie, czas postu kojarzy nam się raczej z wyrzeczeniami i jakąś powściągliwością. My natomiast chcielibyśmy zaproponować coś zupełnie przeciwnego.

Chcielibyśmy, żeby dla małżeństw czas postu stał się czasem pogłębiania więzi, a dla niektórych może nawet okazją do odbudowania wzajemnych relacji. Żadnemu małżeństwu nie zaszkodzi, jak je trochę "odkurzymy" i ożywimy. Pragniemy więc zaproponować odwrócenie naszych wielkopostnych przyzwyczajzeń. Zamiast umiarkowania i wyciszenia zachęcamy małżonków do nieumiarkowania w okazywaniu sobie drobnych gestów miłości. Każdego dnia zróbmy coś miłego dla naszego współmałżonka. Pokażmy, że zależy nam na sobie, nawet jeśli coś tam właśnie „zgrzyta” w naszym małżeństwie. Może przeżywamy jakieś trudności i towarzyszą nam uczucia raczej przykre, to i tak bądźmy odważni i znajdziemy chwilę na drobny gest miłości.

Miłość nie potrzebuje drogich prezentów, wytwornej kolacji czy całego kosza kwiatów. Prawdziwa miłość wzrasta i umacnia się poprzez drobne gesty. Pocałunek na dzień dobry, przytulenie „w biegu”, filiżanka kawy podana do tóżka albo wspólne wieszanie prania.

Jak piszę lub mówię o drobnych gestach miłości, które każdy z nas potrafi rozpoznać, to zawsze mam jeden obraz przed oczami. Czerwiec, dwa lata temu, kościół w turystycznej miejscowości nadmorskiej, Boże Ciało, tłumy ludzi. Nawet miejsce stojące trudno było znaleźć. Starsze małżeństwo, po komunii, idzie przez środek kościoła, między tłumem wiernych. Nie trzeba było się specjalnie przyglądać żeby stwierdzić, że mężczyzna był w znacznie słabszej kondycji fizycznej niż jego żona.

Mimo, że sam poruszał się o lasce, to swym ramieniem wspierał żonę. Ostaniał ją i chronił przed przypadkowym potrąceniem, o które w takim tłumie ludzi nie było trudno. Widok przeczudny i wzruszający i już na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Widząc to pomyślałam: „Boże!, spraw żebyśmy też tak się kochali na starość”.

Miłość - to nie wielkie, wzniosłe wydarzenia, które czasem zdarzają się w naszym życiu. Miłość budują drobniutki dnia codziennego. Wspólny spacer, przytulenie, komplement, uśmiech, otulenie kocem. Te małe gesty sprawiają, że nasza relacja staje się wyjątkowa, jedyna i niepowtarzalna, a nasza miłość trwa i spokojna.

Mama i tata = 

Pamiętam, jak nasze obie córki, kiedy były całkiem małe i jeszcze nie odróżniały polnych kwiatków od zwykłych chwastów, „namiętnie” obdarowywały mnie tymi drugimi. Po każdym spacerze wręczały mi, wymiętolone w małych rączkach „kwiatki”, a robiły to z taką radością i miłością, której żadne słowa nie są w stanie opisać. Nawet nie śmiałam im tłumaczyć, że akurat te kwiatki - to może niekoniecznie...

Drobnym gestom miłości wiele uwagi poświęcił też ksiądz Andrzej Rabij – specjalista nie tylko od małych gestów. Człowiek serdeczny i otwarty jak mało kto. Człowiek, którego my pokochaliśmy od pierwszego spotkania, a w zasadzie od pierwszego uścisku i pierwszych słów: „Jak ja się cieszę, że jesteście; jak dobrze, że jesteście”. Pozwolę sobie przypomnieć za księdzem Andrzejem, że dla dzieci nie ma lepszego przykładu niż kochający się i przytulający się rodzice. Dzieci uczą się miłości od nas - rodziców i nie poprzez kolejny wykład na ten temat, a przez codzienną obserwację naszych wzajemnych relacji. Miejmy odwagę obdarzać takimi gestami również nasze dzieci, nawet te dorastające czy całkiem już dorosłe. Wystarczy nieco zmodyfikować treść sms'a, zamiast „Gdzie jesteś?”, napiszmy: „Kocham Cię i czekam”. Przywitajmy nasze dziecko, męża, żonę, rodziców, dziadków, słowami: „Jak dobrze, że jesteś”.

Ania, żona Tomka ♥